



# The Holy See

---

## PODRÓŻ APOSTOLSKA DO NIEMIEC

### *Konferencja prasowa na pokładzie samolotu*

*22 września 2011 r.*

Bóg ma ludzkie oblicze

Poniżej zamieszczamy pełny zapis konferencji prasowej, która odbyła się w czwartek 22 września rano na pokładzie samolotu lecącego do Berlina. Benedyktowi XVI pytania zadawał w imieniu dziennikarzy o. Federico Lombardi SJ, dyrektor Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej. Na pierwsze pytanie, zadane po niemiecku, Papież odpowiedział również po niemiecku, następnie rozmowa toczyła się po włosku.

*Wasza Świątobliwość, niech nam będzie wolno zadać na początek pytanie bardzo osobiste. Jak bardzo Papież Benedykt XVI czuje się jeszcze Niemcem? I na podstawie jakich aspektów Wasza Świątobliwość osądza, jak silny jest jeszcze – czy też coraz mniejszy – wpływ niemieckiego pochodzenia?*

Hölderlin powiedział: «Urodzenie liczy się bardziej niż cokolwiek innego», i ja naturalnie też to odczuwam. Urodziłem się w Niemczech i korzeni nie można ani nie trzeba odcinać. Otrzymałem wykształcenie w Niemczech, moim językiem jest niemiecki, a język to sposób, w jaki żyje i działa duch. Całą swoją formację kulturalną zdobyłem właśnie tam! Kiedy zajmuję się teologią, punktem wyjścia jest dla mnie wewnętrzna struktura, którą sobie przyswoiłem na niemieckich uniwersytetach, i niestety muszę przyznać, że wciąż czytam więcej książek po niemiecku niż w innych językach, toteż w kulturowym aspekcie mojego życia to, że jestem Niemcem, ma duże znaczenie. Przynależności do historii, z jej wzlotami i upadkami, nie można i nie powinno się

przekreślać. W przypadku chrześcijanina dochodzi do tego jednak jeszcze coś innego. Przez chrzest rodzi się on na nowo, rodzi się w nowym ludzie, który pochodzi z wszystkich ludów, który obejmuje wszystkie ludy i kultury, i w którym od tej pory jest on naprawdę w domu, nie tracąc swoich naturalnych korzeni. Kiedy człowiek bierze na siebie wielką odpowiedzialność – ja wziąłem na siebie największą odpowiedzialność – za ten nowy lud, oczywiście coraz bardziej z nim się utożsamia. Z korzenia wyrasta drzewo, które rozrasta się na różne sposoby, a fakt, że domem jest ta wielka wspólnota ludu z wszystkich ludów, jaką jest Kościół katolicki, nabiera coraz większego i głębszego znaczenia i kształtuje całą egzystencję, nie przekreślając tego, co było wcześniej. Powiedziałbym zatem, że pochodzenie i aspekt kulturowy nie ulegają zmianie, podobnie pozostaje oczywiście również szczególna miłość i szczególna odpowiedzialność, ale wszystko to jest włączone w przynależność wyższego rzędu, i w niej rozszerzone, w «*civitas Dei*», jak rzekłby św. Augustyn, w lud ze wszystkich ludów, w którym wszyscy jesteśmy braćmi i siostrami.

*W ostatnich latach w Niemczech wzrosła liczba osób opuszczających Kościół, po części również z powodu nadużyć wobec nieletnich, popełnionych przez duchownych. Co Wasza Świątobliwość czuje w obliczu tego zjawiska? I co chciałby powiedzieć tym, którzy chcą opuścić Kościół?*

Przede wszystkim spróbujmy rozróżnić konkretne motywacje osób zgorszonych tymi przestępstwami, które ostatnio wyszły na jaw. Mogę zrozumieć, że w świetle tych informacji, zwłaszcza gdy chodzi o bliskie osoby, człowiek mówi: «To już nie jest mój Kościół. Kościół był dla mnie siłą humanizującą i umoralniającą. Jeśli przedstawiciele Kościoła postępują w sposób sprzeczny z tym, nie mogę dalej żyć w takim Kościele». Jest to sytuacja specyficzna. Na ogół motywacje są wielorakie, ich tłem jest sekularyzacja naszego społeczeństwa. Te odejścia na ogół są ostatnim krokiem w długim łańcuchu wydarzeń, prowadzących do oddalenia się od Kościoła. W tym kontekście wydaje mi się, że ważne jest, by zadać sobie pytanie, zastanowić się: «Dlaczego jestem w Kościele? Czy jestem w Kościele podobnie jak w klubie sportowym, w stowarzyszeniu kulturalnym itp., gdzie rozwijam swoje zainteresowania, a kiedy już mi nie odpowiadają, odchodzę; czy też należenie do Kościoła jest czymś głębszym?» Ja bym powiedział, że ważne jest uświadomienie sobie, że być w Kościele to nie to samo co być w jakimś stowarzyszeniu, ale być w sieci Pana, którą On wyciąga dobre i złe ryby z wód śmierci na ziemię życia. Być może w tej sieci znalazłem się właśnie obok złych ryb i czuję to, ale prawda jest taka, że nie jestem tam ze względu na jedno albo na drugie, ale dlatego, że jest to sieć Pana; jest to coś innego od wszystkich ludzkich stowarzyszeń – to rzecz dotycząca podstawy mojego bytu. Myślę, że rozmawiając z tymi osobami, musimy zgłębić do końca tę kwestię: co to jest Kościół? Na czym polega jego odmienność? Dlaczego jestem w Kościele, choć są w nim skandale i straszne ludzkie ubóstwo? A tym samym odnowić świadomość specyfiki tego, że jesteśmy Kościołem, ludem ze wszystkich ludów, który jest ludem Bożym, i nauczyć się znosić również skandale, i robić wszystko, by się im przeciwstawić, właśnie od środka, w tej wielkiej sieci Pana.

*Nie po raz pierwszy grupy osób manifestują sprzeciw wobec wizyty Waszej Świątobliwości w*

*jakimś kraju. Stosunek Niemiec do Rzymu tradycyjnie był krytyczny, po części dotyczy to również środowisk katolickich. Kontrowersyjne tematy są znane od dawna: prezerwatywy, Eucharystia, celibat. Przed podróżą Waszej Świątobliwości krytycznie nastawieni byli również członkowie parlamentu, ale i przed podróżą do Wielkiej Brytanii atmosfera nie wydawała się przyjazna, a potem wszystko dobrze poszło. Z jakimi uczuciami Wasza Świątobliwość udaje się teraz do swojej ojczyzny i będzie zwracał się do Niemców?*

Przede wszystkim powiedziałbym, że w wolnym społeczeństwie i w epoce zeświecczenia protestowanie przeciwko wizycie Papieża jest rzeczą normalną. Słuszne jest też danie wyrazu sprzeciwowi – szanuję wszystkich, którzy go wyrażają – należy to do naszej wolności, i musimy przyjąć do wiadomości, że sekularyzacja, a także opozycja właśnie przeciw katolicyzmowi są silne w naszych społeczeństwach. Kiedy ta opozycja przejawia się w sposób cywilizowany, nie można nic temu zarzucić. Z drugiej strony prawdziwe są również wielkie oczekiwania na wizytę i wielka miłość do Papieża. Być może powinienem dodać jeszcze, że w Niemczech ta opozycja jest wielowymiarowa: istnieje stara opozycja między kulturą germańską i romańską, spory historyczne, jesteśmy też ojczyzną Reformacji, która te spory jeszcze bardziej zaostrzyła. Ale jest też bardzo wielu zwolenników wiary katolickiej, rośnie przekonanie, że potrzebujemy przekonania, potrzebujemy w naszych czasach siły moralnej, potrzebujemy Bożej obecności w tych naszych czasach. I tak wiem, że pomimo sprzeciwu – który uważam za naturalny i którego można się spodziewać – jest bardzo wielu ludzi, którzy czekają na mnie z radością, czekają na święto wiary, na spotkanie, oczekują na radość z poznania Boga i wspólnego życia w przyszłości, tego, że Bóg weźmie nas za rękę i wskaże drogę. Dlatego z radością jadę do moich Niemiec i jestem szczęśliwy, że będę głosił przesłanie Chrystusa na mojej ziemi.

*Dziękuję, i jeszcze ostatnie pytanie. W Erfurcie Wasza Świątobliwość odwiedzi prastary klasztor reformatora Marcina Lutera. Chrześcijanie ewangelicy i prowadzący z nimi dialog katolicy przygotowują się do uczczenia 500-lecia Reformacji. Z jakim przesłaniem, z jakimi myślami Wasza Świątobliwość oczekuje na to spotkanie? Czy podróż Waszej Świątobliwości powinna być postrzegana również jako braterski gest wobec braci i sióstr odłączonych od Rzymu?*

Kiedy przyjąłem zaproszenie, by odbyć tę podróż, było dla mnie rzeczą ewidentną, że zbliżenie ekumeniczne z naszymi braćmi ewangelikami powinno być jej istotnym, centralnym punktem. Jak już mówiłem, żyjemy w epoce sekularyzacji, w której wspólną misją chrześcijan jest uobecnianie przesłania Boga, przesłania Chrystusa, sprawianie, by można było wierzyć, dalej głosić te wielkie idee, prawdy. Dlatego wspólne działanie katolików i ewangelików ma w naszych czasach fundamentalne znaczenie, choć z instytucjonalnego punktu widzenia nasza jedność nie jest doskonała, choć pozostają problemy, również wielkie problemy, to gdy chodzi o podstawy wiary w Chrystusa, w Boga w Trójcy jedynego i w to, że człowiek jest obrazem Boga, panuje między nami jedność, i to ukazywanie światu i pogłębianie jedności ma zasadnicze znaczenie w tym momencie historycznym. Dlatego jestem bardzo wdzięczny naszym przyjaciółom, braciom i siostrom protestantom, dzięki którym stało się możliwe coś, co stanowi bardzo wymowny znak: spotkanie

w klasztorze, gdzie Luter rozpoczął swoją drogę teologiczną, modlitwa w kościele, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie, i wspólna rozmowa o naszej odpowiedzialności jako chrześcijan w dzisiejszych czasach. Jestem bardzo szczęśliwy, że w ten sposób można ukazać tę podstawową jedność, to, że jesteśmy braćmi i siostrami i razem pracujemy dla dobra ludzkości, głosząc radosne przesłanie Chrystusa, Boga o ludzkim obliczu, który z nami rozmawia.

© Copyright 2011 - Libreria Editrice Vaticana

---

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana